

armii rosyjskiej — więc nową ofensywę rosyjską robią znowu bezmyślne masy gnanych na rzeź „soldatów“.

Piosenkarz w mundurze.

Wojna obecna nie zna pardonu wobec żadnych autorytetów, nie wyłączając literackich. We wszystkich krajach, prowadzących wojnę, zmobilizowała ona i powołała pod sztandary najgłośniejsze nieraz imiona z dziedziny nauki, sztuki i literatury, każąc służyć srogiej Bellonie, zamiast muzom. Zginęli w szarym tłoku mundurów uczeni, artyści, pisarze, zamienieni w czeladkę marsową.

Nie znaczy to jednak, aby wyrzekli się zupełnie swych aspiracji literackich czy artystycznych, czy swej sztuki. Ta bowiem „iskierka Boża“, w prawdziwym talencie tkwiąca, nie pozwala „opanowanemu“ rzec się tworzenia wśród żadnych okoliczności. I chociaż gwałtowny prąd zdarzeń wojennych, wierzchem krwawo spieniony, szumi i porywa ze sobą wszystkich i wszystko, to przecież w głębi trwa dalej, trwać musi praca tych wszystkich sił ducha, które stworzyły współczesną kulturę.

Jeden z najwybitniejszych już obecnie satyryków i ironistów polskich, skromnie sam siebie piosenkarzem mianujący, Boy Zeleński, jest także jednym z tych, których zmobilizowała wojna dla swoich służb i którzy pomimo to nie rzekli się twórczości poetyckiej. Ciężka praca, którą niesie on ulgę ran-



Z walk w Polsce: Artyleria austriacka na pozycji.

czątku wojny, zdążył on dać literaturze polskiej przekraczającą dziesiątek tomów liczbę dzieł.

Młośników niefrasobliwego i bardzo swobodnego

ich też naturalna ewolucja twórczości pieśniarza, która się tu ujawniła — ewolucja ku głębi i powszechności ironii. „Piosenki“ otrząsnęły się już z miłych zresztą początkowych lokalizmów i brzmia ogólnie ludzką melancholią nad znikomością wszechrzeczy i złudnie przemijającym a mimo to tak pięknym urokiem życia. Godne Ecclezyasty lub Heinego są na przykład te krótkie zwrotki Boya, które posłużyły mu za motto do „Słońca jesiennego“:

Dwie są rzeczy mniej smutne, niż inne
Na tym świecie, przepełnionym łzami.
Albo rymy dobierać niewinne.
Albo ustek dobierać ustami.

Albo wgryzać się z radosnym znojem
W myśli tkanę i sok z niej wysysać.
Albo serce drgające na swoim
Słów kłamliwych pieszczotą kołysać.



Z walk w Polsce: Ostrzeliwanie nieprzyjacielskiego samolotu.

nym, nie przeszkodziła mu pomimo to w drugiej pracy — wzbogacaniu piśmiennictwa polskiego. — Przez te piętnaście miesięcy, które upłynęły od po-

tónu piosenek satyrycznych Boya, tego z „Zielonego Balonika“, ucieszył przede wszystkim miłe zbioroktryptyk poematów „Słońce jesiennie“. Nie zdziwiła



Nowa ofensywa rosyjska: Armata rosyjska na pozycji.



Piosenkarz w mundurze: Dr. Tadeusz Żeleński (Boy).

A przytem ta sama, co dawniej, giętkość języka, bogactwo słownictwa, obrazowość i polot natchnienia, „ściągany“ dobrowolnie na ziemię przez melancholijną autoironię poety. „Słońce jesiennie“ włączył Boy także do nowego wydania swoich „Słówek“, które świeżo wyszły i zawierają wszystkie najcenniejsze z jego dawnych piosenek. Przełożył też mistrzowsko i wydał niedawno „Elegie“ Verlaine'a, utwór tak pokrewny jego własnym poematom.

— „Elegie“ nie są jedynym jego przekładem w tym czasie. Po przetłumaczeniu bowiem Molièra pracuje Boy niezmordowanie nad przyswojeniem literaturze polskiej klasycznych arcydzieł literatury francuskiej. Po Molièrze należy tu wymienić w pierwszym rzędzie pięć tomów „Pantagruela“ Rabelais, ojca współczesnej satyry europejskiej, przetłumaczonego na jędrny i bogaty język polski z zachowaniem całej obrazowości oryginału. Dalej słynne „Wyznania“ Emila Rousseau; „Kubuś fatalista i jego pan“ Diderot'a, równie wybitnego filozofa jak genialnego